

Rozdział 9 Słuchaj Słowa Pana

„Ziemio, ziemio, ziemio słuchaj głosu Pańskiego!”. Tak ważne dla nas jest to, abyśmy słuchali głosu Pana, Boga naszego, Który nas stworzył po raz pierwszy w Adamie w cielesnym wymiarze, a następnie po raz drugi w duchowym wymiarze, osiągalnym przez wiarę, w Jezusie Chrystusie. Bezbożność człowieka w życiu danym mu przez Boga zawsze jest spowodowana niesłuchaniem głosu swego prawdziwego Pana. Jeszcze dzisiaj w głosie Jego słyszalne jest to wspaniałe słowo: **łaska**. Małe dziecko jest bardzo wyczułone na tonację docierającego do niego głosu. Jest ono w stanie wyczuć, kiedy rodzic jest już wystarczająco rozgniewany, a kiedy jeszcze nie. My również musimy rozpoznać w głosie Pana, jaki On jest, także względem nas. Mamy słuchać, co Bóg do nas mówi i usłyszeć o łasce, o przebaczeniu, usłyszeć o posłuszeństwie, usłyszeć o zwycięstwie w Chrystusie. Musimy usłyszeć o nadziei spotkania z Bogiem, o tych zachęcających słowach, które mówią nam o pokonaniu szatana, śmierci i grzechu. Niech Pan nam w tym pomoże.

Najważniejsze, żebyśmy usłyszeli Słowa Boże nie tylko uszami fizycznymi, ale uszami duchowymi. Naszym doświadczeniem jest, że to ciało nie chce się tak łatwo temu głosowi poddać, lecz duchowi miły jest głos Ducha Świętego. Problem polega właśnie na tym, że diabeł znajduje jakby przyjaciela w tym ciełe i on namawia je do lekceważenia Słowa Bożego. Zobaczcie, jeżeli nasze ciało szuka sprawiedliwości dla siebie, to diabeł już ma w ciełe naszym swego przyjaciela ku naszej zgubie. Wtedy on podsyca nasze ciało - swojego przyjaciela i daje mu swoje jedzenie - słowo, które go rozpala, rozpala dla piekła. Jakub mówi, że język może być rozpalony przez piekło, to znaczy, że człowiek poddał się swemu ciału. Natomiast człowiek, który potrafi ujarzmić swój język, potrafi ujarzmić też całe ciało, żeby nie słuchało już diabła, ale żeby było zupełnie ukrzyżowane. Ci, którzy naprawdę usłyszeli głos Boży i przyjęli go z wiarą znaleźli w ukrzyżowaniu odpowiednie miejsce i my wiemy o tym, lecz zobaczcie, ile jest walki w nas i pośród nas, abyśmy byli zgodni z krzyżem, w tym, że w naszym ciełe nie znajdujemy niczego dobrego, na czym moglibyśmy się oprzeć. Wiemy, że w sprawach duchowych nasze ciało nigdy nie było dla nas dobrym doradcą. Ciało Ewy podpowiedziało jej: „posłuchaj węża”. Ciało Adama poszło za ciałem Ewy, a później ich dzieci zbierały owoce tego, co zasiało ciało. Do dzisiaj przez tak wielu ludzi zbierane jest to samo żniwo, chociaż przyszedł Jezus i przeciął krzyżem drogę ciała, żebyśmy się już według ciała nie znali, ale według Chrystusa.

Jeszcze do dzisiaj trwa wielka bitwa w sercach naszych o zachowanie Słowa Chrystusowego jako skarbu przewyższającego wszystkie skarby tego przemijającego świata i zaprawdę to jest łaską od Boga, że my dzisiaj czytając Biblię słyszymy głos Boży, który mówi poprzez Słowo Biblii do nas: zrób to tak. Wobec Bożego Słowa muszą runąć wszystkie nasze cielesne zapatrywania, wszystkie nasze cielesne sposoby, bo inaczej nie posłuchamy głosu Bożego. Pan Jezus ustąpił wobec Boga Ojca i powiedział: „*nie Moja, lecz Twoja wola niech się stanie*” i poszedł za głosem Ojca, który poprowadził Go na krzyż. Pamiętamy, że gdy Pan Jezus był chrzczony, to głos Ojca odezwał się z nieba, mówiąc: „*Tyś jest Syn Mój umiłowany, którego Sobie upodobałem*”. Następnie Pan Jezus wyruszył w pielgrzymkę. Dąkał ona najpierw podążała? Ku pustyni, ku czterdziestu dniom ciągłych pokuszeń, bez jedzenia, w samotności. Dopiero wtedy, kiedy odniesione zostało zwycięstwo, Duch Święty zaprowadził Pana Jezusa, aby zaczął opowiadać o Królestwie Bożym. Ale wcześniej Pan nasz przeżył tam to doświadczenie, w którym Ezaw sprzedał swoje pierworództwo, aby tylko cokolwiek zjeść i nadal żyć. Ciało chłostane głodem chciało wszystkiego dla siebie, ale nasz Pan powiedział śmiertelnie głodnemu ciału Swemu - Nie!, a Bogu i Jego Słowu - Tak! Czy Słowo Boże jest dla nas, tak jak i dla Pana naszego będącego wtedy w ciełe: chlebem, ubraniem, mieszkaniem? Pan mówi, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które z ust Bożych

pochodzi. Wiemy, że Pan modlił się o rozmnożenie chleba i chleb się rozmnożył. Przez Słowo Boże i dla tego Słowa stworzone zostało niebo i ziemia, i przez nie rozmnożył się chleb. Kiedy Bóg mówi, to dla nas ludzi najważniejszym jest zrozumieć, co On do nas mówi. Na górze przemienienia Pan Jezus zajaśniał chwałą, a apostołowie, nasi bracia, mogli usłyszeć głos: „*Ten jest Syn Mój umiłowany, którego Sobie upodobałem, Jego słuchajcie!*”. Głos z nieba znowu się odezwał i ludzie usłyszeli wyznanie Boga naszego o Synu Swoim, a naszym Panu, Jezusie Chrystusie. Prawdziwe wydarzenie rozgrywające się w czasie i przestrzeni. Scena to ziemia, całe niebo to wystrój, który jest wokół nas i głos z nieba mówiący, a oni wszyscy słyszą, wyraźnie słyszą głos Boży. Ten wyraźnie rozbrzmiewający głos, mówi nam, jaki jest nasz Bóg, o Którym Salomon powiedział, że świątynia, którą zbudował według planu Bożego, jest zbyt mała, żeby Go zmieścić, a całe te niebiosy i niebiosy niebios nie są w stanie Go ogarnąć. Bóg mówi z góry, On ogarnia Sobą wszystko, On może powiedzieć tak, że cała ziemia Go usłyszy. Tak potężny jest głos naszego Wszechmogącego Boga, o którym psalmista pisze, używając podobieństwa - jak szum wielu wód. Bóg przemówił, a ludzie to usłyszeli. Ci przy chrzcie myśleli, że zagrzmiało, ale ci na górze przemienienia usłyszeli wyraźnie, co Pan powiedział do nich. Niech będzie uwielbione imię Pańskie!

Chciałbym żebyście otworzyli Ewangelię Jana, 12 rozdział od 27 wiersza - głos mówiący z nieba: „*Teraz dusza moja jest zatrwożona, i cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie teraz od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, uwielbij imię swoje!* Odezwał się głos z nieba: *I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. Lud więc, który stał i słyszał, mówił, że zagrzmiało, inni mówili: Anioł do niego przemówił. Jezus, odpowiadając, rzekł: Nie gwoli mnie odezwał się ten głos, ale gwoli was*”. Nie gwoli Mnie, ale gwoli was odezwał się ten głos. Zobaczmy, co Pan powiedział, Pan powiedział: „*Przecież przyszedłem na tę godzinę*”, a po Jego doświadczeniu nastąpiło teraz nasze doświadczenie życia codziennego. I przed nami stoi ta sama odpowiedź - Dlatego i myśmy wyszli na pohańbienie Chrystusowe. Kiedy Bóg Ojciec powołał nas do Siebie w Jezusie Chrystusie, na co myśmy wyszli? Czyż nie wyszliśmy właśnie na taki czas? Na takie doświadczenia? Na takie rzeczy, w których już wcześniej przebywał także nasz Pan? I wtedy Pan powiedział: „*Ojcze uwielbij imię swoje*” i odezwał się głos z nieba: „*I uwielbiłem i jeszcze uwielbię*”. Syn Boży, Jezus Chrystus miłując Ojca, zdecydowany także w pohańbieniu krzyża być Mu posłusznym dla spełnienia Jego i Swojej miłości do nas i dla Jego chwały, powiedział: „*Ojcze uwielbij imię swoje*”,na to przyszedłem.

Teraz w nas jest takie wielkie doświadczenie, aby pójść śladami naszego Mistrza, Pana Jezusa Chrystusa i wytrwać przy Nim do końca naszej wspólnej pielgrzymki, mówiąc: Panie Jezusie Chrystusie uwielbij imię Swoje. Codziennie przeżywamy doświadczenie posłuszeństwa Jego głosowi, który i dzisiaj dzięki Duchowi Świętemu do nas dociera. Duch Święty doradza nam naśladowanie Chrystusa we wszystkim. I chociaż dobrze wiemy, że to doradztwo prowadzi nas ku uwielbieniu Jezusa Chrystusa w nas, to widzimy nadal, że mimo tak wielu pięknych doświadczeń z Bogiem, to ciało pozostaje odporne na rady Ducha Świętego. Możemy mówić bratu, jak Bóg do nas wyraźnie mówi: „Zostaw to, że ktoś cię drażni, idź raduj się niebem, w którym przebywa twój tak miły ci Pan, i do spotkania z Którym chcesz dotrzeć. Niech radość twoja nigdy nie straci smaku nieba, w którym przebywałeś poprzez Jezusa Chrystusa. Słowo: *‘Raduj się w Panu zawsze’* musi przeniknąć cię do głębi, czyniąc cię zdolnym radować się zawsze w Panu”. Samo słyszenie tego doradztwa spotyka się z oporem naszego ciała wobec takich porad, a diabeł podsyca ten opór licząc, że raczej ulegniemy wobec ciała grzechu i śmierci niż wobec Ducha Świętego. Każde dopuszczenie jednej myśli ciemności, wprowadzającej nas w litowanie się nad nami samymi, a oskarżającej kogoś innego, powoduje większy opór wobec doradztwa Ducha Świętego i atak następnych myśli, mających udowodnić, że to my mamy rację, a wszyscy inni myślą tylko jak nam coś złego uczynić. Gdy pozwalamy naszemu wrogowi na takie sianie zła w nas, wtedy opór ciała dalej rośnie, a radość zbawienia maleje ku naszej tragedii i zasmuceniu Ducha Świętego. Zdecydowane zaś odparcie tych piekielnych myśli i zajmowanie pozycji według doradztwa Ducha Świętego, najczęściej natychmiast

powoduje zmianę w działaniu frontu ciemności i agresywne skierowywanie naszej uwagi na inną osobę, która według piekła jest naszym wrogiem. A jeżeli i tę myśl zamienimy w błogosławienie tej osobie, trwając w zwycięstwie według doradztwa Bożego, ciemność ponownie próbuje nas pociągnąć ku sobie poprzez narzekanie, oskarżanie, litowanie się nad sobą samym lub niepewność jutra. Gdy trwamy przy radach Ducha Świętego, ciemność musi albo ustać na jakiś czas w swoich działaniach, albo jeszcze bardziej się ujawnić. Rzadko kiedy następuje ten drugi sposób działania, gdyż powoduje on utwierdzenie naszej postawy poddania się głosowi Ducha Świętego. Najczęściej ciemność ustępuje do pewnego czasu, aby później ponowić „delikatnie” swoje ciemne doradztwo, a gdybyśmy zaczęli jej słuchać, ponownie zaczęlibyśmy z agresją oskarżać fałszywie lub prawdziwie innych, jak i również, o ile jest możliwe i nas samych. To jest prawdziwa bitwa, podczas której ćwiczymy się w pobożności, tnąc Słowem Bożym wszystko to, co nas kusi, schlebia nam lub potępia nas. Zwycięstwo jest nam dane zawsze w Jezusie. Ciało oszukane przez ciemność mówi: Zobacz to jest prawda, co diabeł do ciebie mówi. A prawda jest tylko jedna: Czyż nie na to wyszliśmy, żeby żyć dla Jezusa, żeby Jemu oddać chwałę odważnie mówiąc: Panie uwielbij imię Swoje. Są dni, kiedy ataki ciemności idą fala za falą, a my przeżywamy olbrzymie doświadczenie łamania się i powstawania, aby pozostać w pozycji z Chrystusem, Który zło dobrem zwyciężył. Bóg chce nas mieć wyćwiczonych w wytrwaniu z Chrystusem do końca. Diabeł za pozwoleniem Bożym organizuje wszystko, aby nas porwać w piekielnym wirze mającym zatracić w nas wiarę, pokój, radość i miłość, i tak nami zakręcić, abyśmy zupełnie stracili orientację otwartego nieba i poddali się jego ciemnemu działaniu. Wtedy też najbardziej doznajemy jak bardzo jesteśmy słabi i zależni od Pana i Jego mocy, i wołamy błagalnie do Niego, aby pomógł nam pozostać posłusznymi woli Ojca. Ale czasami nawet po takim wołaniu wydaje się, jakby wir ten miał już nas za chwilę pochłoniąć, a nam coraz bardziej wydaje się, że pozostajemy sami z naszym doświadczeniem. Nasze spojrzenie robi się smętne lub groźne, a oblicze ciemne. Myśli nasze kłębią się, ale nasz duch nadal patrzy na Pana i dzięki Jego mocy stajemy w jednym momencie ponownie mocno na skale Jego Słowa i wzrok nasz, i oblicze nasze ponownie zaczyna jaśnieć Jego chwałą. Nasz Wódz uczy nas, abyśmy zawsze trwając w Nim gotowi byli reagować na wszystko, co się z nami i wokół nas dzieje. Niech cię nigdy żołnierzu Chrystusowy nie dziwi, że gdy już cieszysz się, że wygrałeś i gotów byłbyś już wszystkim ogłosić swoje zwycięstwo, przychodzi na ciebie następne doświadczenie, z którego ponownie jedynym twoim wyjściem jest wierne posłuszeństwo Panu twemu Jezusowi Chrystusowi i oddawanie Jemu chwały we wszystkim. My, którzy jesteśmy w bitwie, wiemy jak często ten zewnętrzny człowiek chciałby sobie przypisać chwałę zwycięstwa, która należy się wyłącznie Panu Jezusowi Chrystusowi. Gdy przebywamy w doświadczeniu, ten zewnętrzny człowiek chce biadolić i narzekać, ale gdy tylko wyjdziemy w triumfie Chrystusowym z tego doświadczenia, chce to natychmiast przypisać sobie samemu, mówiąc: „Ja”. Dlatego też przeżywamy ponownie doświadczenie, abyśmy zawsze trwali w umartwianiu tego zewnętrznego, aby wewnętrzny, duchowy człowiek, zawsze zwyciężał w Duchu Chrystusowym i roznosił Jego woń wśród innych ludzi. Bóg pozwala nas kusić stosownie do doświadczenia, a zarazem mówi o Swojej mocy, o Swojej chwale, o Swoim zwycięstwie, i o tym, że jeżeli się oprzesz na Nim, nie zawiedziesz się, ale opuścisz doświadczenie czyściejszy, by wydawać obfitszy owoc dla Jego chwały.

Bóg uczy nas w bitwie rzetelnego trzymania się tego, co On do nas mówi. Czyni wokół nas pole bitewne, umiejscawia nas w środku i mówi: a teraz walcz, używając tego, czego ciebie już nauczyłem. Czego użyjesz? Jeżeli użyjesz tego, co z ciała - przegrasz, a jeśli użyjesz tego, co do ciebie powiedziałem - wygrasz. Orężem jest Słowo Boże. Jeśli Je użyjesz wygrasz, a jeśli pozwolisz, żeby twoje słowo stanęło wyżej, będziesz musiał przegrywać. Człowiek, który wychodzi ze Słowem Bożym w tym kierunku jest zachwycony Panem. To jest wielkie szczęście dla nas, że możemy być zachwyceni Panem. Zobacz, jak jest nam dobrze, gdy ginie stary człowiek, bo stary człowiek musi zginąć, gdyż nie możemy z nim iść w tak wielkiej bitwie i odnosić zwycięstwo. To jest jeden z najgorszych naszych wrogów, to on nas podjudza, to on nas stale chce ściągnąć z powrotem w swoim kierunku, on chce

coś dla siebie, a my mu nie chcemy tego dać, bo chcemy iść za Jezusem. On chce z powrotem osiągnąć to, co utracił w krzyżu. To jest nasz wróg, który dla naszego duchowego i fizycznego dobra codziennie musi być ukrzyżowany. Jeżeli będziesz się radzić ciała i krwi, to ono ci zawsze poradzi to, co będzie mu miłe, a tobie ku zgubie. Ono ma tysiące pomysłów, a my mamy mieć jedną odpowiedź - to co powiedział Bóg do nas: „Słuchaj Syna Mego!”. Jeżeli będę słuchał Jezusa nie zawiodę się. Pan mówi: „Ja dźwigam twoje ciężary, złóż je codziennie z wiarą na Mnie”. Jakże niestety często człowiek mówi: „tak składam”, ale gdy przychodzi doświadczenie rozpoczyna znowu bitwę według własnego, cielesnego widzimisie. Musimy być wytrwali w naśladowaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nie wystarczy tylko dzień walczyć i zwyciężyć. Cieszymy się zwycięstwem i błogosławimy wszystkich, których wróg przedstawia nam w swoim złym świetle. On chce, abyśmy im zlorzeczyli, ale my ich błogosławimy. I tak mija jeden i drugi dzień zwycięstwa, a trzeciego dnia już trochę poluzowałeś sobie i diabeł z tą samą rzeczą przychodzi ponownie, a ty może już zaczynasz słuchać go i poddawać się jego sposobowi myślenia. Jakże uparcie on nas wypróbuje, czy nadal trwamy w Słowie Bożym, jako wykonujący je. Musimy wygrywać bitwę z ciemnością codziennie słuchając, co mówi do nas Jezus, bo dobrze wiemy, że Pana naszego, gdy był w ciele na ziemi, ciemność nigdy nie przemogła.

Ziemio, słuchaj Słowa Pana! To jest trzy razy powtórzone: Ziemio, ziemio, ziemio, słuchaj głosu Pana, swego Boga. Słuchaj Go bardzo wyraźnie. Pan mówi, że ten głos odezwał się gwoli nas, aby wszyscy ludzie mogli usłyszeć. „(...) Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony. A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę” Jaki wspaniały głos naszego Pana. „(...) A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę. A to powiedział, by zaznaczyć, jaką śmiercią umrze”. Gdy będę wywyższony na krzyżu, wszystkich za Sobą pociągnę, jaka to jest dla nas błogosławiona obietnica. W Chrystusie mamy piękne, nowe życie. Świat tkwi w złem i zły nas kusi, żebyśmy zrobili coś wbrew nowemu życiu, żebyśmy gdzieś postawili na swoim i zło złem pokonali, a wiemy, że właśnie stąd pojawiają się w Kościele wszystkie kłótnie, waśnie i odszczepieństwa. Czyż to nie piekło rozpała te namiętności w człowieku, a człowiek rozpalony przez piekło upiera się przy swoim i walczy o swoje prawa?

Jesteśmy pełni podziwu dla Pana. Zrezygnował z wszystkiego, Kim był wcześniej, aby stać się człowiekiem, takim jak my. Przyjął ciało grzechu i w tym ciele nie popełnił żadnego grzechu, bo był do końca posłuszny Ojcu. Zwyciężył dla nas i teraz my wchodzimy w tę samą bitwę, ale z Jego powołania. To nie jest coś innego, nie myśl sobie, że słowa: Sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to są takie słowa tylko do przeczytania, bo my musimy je przeżyć i to my musimy wygrać tę bitwę. Widzimy dzięki Bogu, jak te dwa fronty zbliżają się do siebie w nas. To właśnie my, wyznawcy Pana Jezusa Chrystusa, jesteśmy obiektem głównego spojenia tych frontów. Cała bitwa rozgrywa się o nas i w nas. Duch Święty spokojny, zdecydowany, diabeł szarpiący, próbujący rozerwać w jakiś sposób spojenie nas z Jezusem Chrystusem, i cały czas spokojny głos Pana, abyśmy trwali w Nim i wypełniali wolę Ojca. Mając już ileś doświadczeń za sobą, wiemy i możemy ogłaszać to wszystkim ludziom: Pan nigdy nie przegrywa! Nigdy! Ten głupi i ten słaby w oczach tego świata, bo oparty wyłącznie na Chrystusie, to ja i ty, ale Pan ma moc codziennie potwierdzać, że to tylko dzięki Niemu ta głupota i ta słabość są mocniejsze niż moc wszystkich ludzi, ponieważ w takim namiocie uznanym przez ludzi za głupi i słaby Pan przez wiarę w Niego odniósł Swoją wspaniały triumf i zwycięstwo. Nasz Pan i Bóg jest mocny uczynić wszystko to, co zamierzył - a któż wyrwie nas z Jego ręki? To jest chwalebne, że Pan powiedział: „Pociągnę za Sobą wszystkich”. Niech będzie uwielbione Jego imię!

W Biblii są zapisane wszystkie tak ważne dla nas informacje i opisy doświadczeń tych mężów i niewiast Bożych, którzy pielgrzymowali już przed nami patrząc na Sprawcę i Dokończyciela naszej wiary. Dopiero w naszym własnym doświadczeniu okazuje się rzeczywistość tego, czy one w nas znalazły swoje miejsce i

czy my z nich korzystamy, jako już z wypróbowanych w Bożym doświadczeniu rozwiązań. Dopiero w realnym doświadczeniu okazuje się, czy rzeczywiście Słowo to znalazło w nas swoje odpowiednie miejsce. Piękne jest Słowo Pana. Cieszymy się nim i mówimy o nim z podziwem, gdy dociera do nas, ale pamiętajmy, że to my osobiście musimy doznać w sobie samych jego mocy, bo dla nas wszystkich najważniejsze jest to, aby Jego Słowo odniosło swój triumf przede wszystkim w nas.

List do Hebrajczyków, 1 rozdział od 1 wiersza: „*Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; Ostatnio u kresu tych dni przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego, także wszechświat stworzył*”. Jak On przemówił do nas przez Syna? Jak można przemówić przez jakąś osobę? Czy to tylko były te słowa, które Jezus mówił?

Jezus mówił: „Ja mówię tylko to, co powiedział Mi Ojciec”. W porządku, to były słowa, które przyszły poprzez proroków, ale Bóg jeszcze bardziej przemówił przez Syna - Słowo, Które stało się ciałem i zamieszkało między nami - tak przemówił Bóg przez Syna Swego. Słowo stało się ciałem i okazało się Zwycięzcą triumfującym w takim cielesnym, jakie my mamy. Taka jest Boża odpowiedź na nasze porażki. W kim jest życie Jezusa, w tym jest zwycięstwo, bo chociaż jest słaby według ciała, jest mocnym według Ducha Chrystusowego mieszkającego w nim. Duch Samego Pana Jezusa Chrystusa, to znaczy On Sam, Taki Jakim jest, zamieszkał w człowieku Bożego zmiłowania, aby uczynić go zwycięzcą według Siebie Samego, jako Zwycięzcy. Paweł mówi: Chociaż przebywamy jeszcze w kruchym naczyniu, to moc Boża, która przewyższa wszystko, daje nam życie i prowadzi nas w zwycięstwie Chrystusowym. Bóg może nas prowadzić jak chce, gdyż On nas Sobie wybrał przed założeniem świata. Następnie umieścił nas według Swojego postanowienia w odpowiednim dla nas czasie tutaj na ziemi i teraz wypróbowuje to, co dla nas i w nas uczynił przez Słowo Swoje, Które stało się ciałem i zamieszkało wśród nas, aby następnie przenieść nas w Nim do wieczności, jako Swoje żywe kamienie, przeznaczone do budowy Nowego Jeruzalem. Jezus w nas, jakże godne to jest zachwycającego codziennego rozważania i korzystania ku Bożej chwale z tego, co już poznaliśmy w Nim.

Przemówił i pokazał wyraźnie, jaki jest Jego zamiar. Patrząc na Jezusa widzę i słyszę Boga Takim Jakim On jest: pełnym miłości, osądzenia, przebaczenia, sprawiedliwości, prawdy, pokory, cierpliwości i niosącym pomoc. Widząc Boga Ojca objawiającego się nam w Chrystusie, z dziękczynieniem poddaję się Duchowi Świętemu, abym dzięki Jego mocy działającej we mnie, ginął codziennie jako stary człowiek, dla którego wiem, że nie ma już miejsca w Chrystusie zmartwychwstałym, aby już żył nowy człowiek. Nie ma już miejsca dla starego człowieka w nowym człowieku, jakie to jest ważne, żeby to w nas już zamieszkało jako Boże objawienie. Nie ma starego człowieka, koniec ze starym człowiekiem, nie masz z nim więzi. Nie masz nic wspólnego z ciałem, nie masz nic wspólnego z ciałem grzechu i śmierci, bo ciało i krew nie może wejść do Królestwa Bożego. Nie masz nic wspólnego z tym, co jest zewnętrzne, dałeś siebie Jezusowi, należysz do Jezusa, i On może dopiero ożywiać ciebie dla chwały Boga. Jeżeli my sami, bez mocy Bożej, będziemy ożywiać to, co zewnętrzne, to dla Boga będzie to falsyfikat, to będzie ponownie religijny człowiek. Bóg musi to uczynić w nas, a my musimy wierzyć w Niego i patrzeć na Niego, jakim On jest, i uczyć się słuchając Boga. „*On jest odbłaskiem chwały i odbiciem jego istoty*”, tak Bóg przemówił przez Swego Syna. Pokazał nam Siebie i Pan mógł powiedzieć do Filipa: „Patrząc na Mnie widziałeś Ojca, bo Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Tak, Bóg przemówił do nas, pokazał nam, jaki On jest dla nas i teraz my musimy wytrwać w Jego Słowie, jeżeli chcemy wygrać bitwę, przechodząc przez wszystkie zasieki wroga tzn. przez wszystkie złe myśli i zwodnicze wydarzenia.

Zobacz, chciałbyś żyć przecież w takim porządku, w którym wszystko jest przygotowane na czas i każdy jest gotowy wypełniać wszystko, co powiedział, a żyjesz w rezultacie we wszystkim, co jest zupełną przeciwnością tego, czego oczekujesz. Patrząc na Pana: „*On, który jest odbłaskiem chwały i odbiciem jego istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy*

majestatu na wysokościach i stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył imię”. Zobaczcie jakie to jest potężne. Kiedy tak Go widzę, chcę myśleć o Jezusie i chcę z Nim przebywać, chcę patrzeć na Niego, chcę Go kosztować i poznawać, wtedy ożywa wróg i wytacza przeciwko mnie działa swej nienawiści, a kiedy nie myślę o Jezusie, wtedy spokojnie mogę sobie myśleć: „o zrobię to czy tamto, trochę sobie pochodzę, podumam, trochę pomarzę i tak jakoś przeleci ten czas”. W takich chwilach wróg jest spokojny i udaje, że go nie ma. Kiedy jesteś już w jego posiadaniu to, po co on ma się ujawniać, ale spróbuj myśleć o Jezusie godzinę, dwie, trzy, myśleć o tym, co On dla ciebie uczynił, zobaczysz prawdziwą bitwę, gdyż wszedłeś w duchu umysłu swego w duchowe pole bitewne. Mamy wiarą patrzeć na Jezusa i trwać w zwycięskiej modlitwie. Dopiero, gdy wchodzisz w pole bitewne powodujesz to, że wróg musi się ujawnić i stanąć przeciwko tobie, bo on wie że zaczynasz naprawdę zmierzać ku Bogu, czerpiąc życie wieczne w mocy Ducha Świętego. To jest najlepsze miejsce dla nas ludzi, gdy tak w Duchu Świętym możemy nieustannie rozważać to, co Pan powiedział do nas, i korzystać z tego, co Pan uczynił dla nas z radością śpiewając pieśni pochwalne w językach, które rozumiemy i których nie rozumiemy, tzn. Duchem i rozumem. Pan przemówił do nas i apostoł Chrystusa potwierdza nam to: *„Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było nienaruszalne, a wszelkie przestępstwo i nieposłuszeństwo spotkało się ze słuszną odpłatą, to jakże my ujdziemy cało, jeżeli zlekceważymy tak wielkie zbawienie? Najpierw było ono zwiastowane przez Pana, potem potwierdzone nam przez tych, którzy słyszeli, a Bóg poręczył je znakami i cudami, i różnorodnymi niezwykłymi czynami oraz darami Ducha Świętego według swojej woli”*. Bóg przemówił, to jakże moglibyśmy Go nie słuchać. Co On do nas powiedział? Słuchajcie, to jest dla nas najważniejsze. Umiłowani Pańscy, bracia i siostry w Chrystusie to jest dla nas najważniejsze! Bóg chce miłości, ale żeby miłować siebie nawzajem, musimy rozpoznać miłość Bożą do nas, musimy rozpoznać, do czego przywołał nas Bóg w Chrystusie, aby diabeł nas nie zamęczył różnymi fałszywymi informacjami i rzeczami. Musimy zobaczyć, do czego przywołał nas Bóg w Jezusie, musimy to widzieć jasno i wyraźnie.

List do Galacjan 3, 19-20. W sercach waszych - myślę, że w większości serc tak, oby we wszystkich - pojawia się duchowe patrzeć na Pana i serca wasze zaczyna napełniać pokora, uniżenie, skromność, poddanie. Coraz bardziej chcecie być jak On, zwyciężyć zło, chcecie być pokorni, cisi, radośni, szczęśliwi, służący innym. Chcecie naprawdę Go słyszeć, chcecie rozpoznać ten głos w sercach swoich, wewnątrz siebie, naprawdę gotowi jesteście słuchać Słowa Bożego, bo wiecie, że z tego macie pożytek, że to Słowo kiedy pada na głębię waszego serca, gotową żeby je przyjąć, ono wyda plon dla chwały Boga i dla naszego dobra. Oto to słowo: *„Czymże więc jest zakon? Został on dodany z powodu przestępstw, aż do przyjścia potomka, którego dotyczy obietnica; a został on dany przez aniołów do rąk pośrednika, pośrednika zaś nie ma tam, gdzie chodzi o jednego, a Bóg jest jeden”*. Już nie ma pośrednika. Wcześniej lud izraelski słyszał słowa, które przekazywał Mojżesz, bo Mojżesz rozmawiał z Bogiem i później przychodził do ludu i mówił im to, co powiedział Bóg. Teraz już nie ma takiego pośrednika, Bóg mówi bezpośrednio do każdego z nas, którzy należymy do Boga. Jego głos dociera do twoich uszu, Pan mówi: Kto ma uszy, niech słucha. Jego głos dociera do twoich uszu, do twego serca, do twego sumienia, do twego ducha. Duch Święty chce potwierdzać, że jestem Bożym dzieckiem dlatego, żebym miał pewność zbawienia. On tego nie tai, nie mówi w ukryciu: „Ja mu nic nie powiem, niech się trochę pomęczy, niech trochę powątpi, niech się tak trochę pokręci wokół siebie, a później może go zaskoczyć tą wiadomością”. Nie! Przybiega razem z wiarą daną mu od Boga i mówi: „Jesteś dzieckiem Boga! - i potwierdza to memu duchowi”. On wie, jak ważna jest to dla mnie wiadomość. Głos Ducha Świętego nadal dociera do nas. Apostoł Jan pisze w swoim pierwszym liście: „A wy wszyscy macie namaszczenie od Świętego, namaszczenie, które was wszystkich poucza i wszyscy wiecie, czego was naucza. Wiecie czego się macie trzymać, wiecie, że ta nauka przychodzi z góry, z nieba i że darzy nas życiem wiecznym. Wiecie, że mówi wam o miłości, o przebaczeniu, o pokonaniu wroga, o odrzuceniu kłamstwa, o przyjęciu prawdy, mówi wam o darzeniu innych pomocą, mówi wam o tym, żeby słuchać Jezusa, uczyć się i zachowywać w sercu to, co On mówi

np. o czasie łaski i o wykorzystaniu go dla Jego chwały”. Słyszycie wszyscy ten głos, lecz każdy z nas chodzi w takim ciele, w którym mieszka grzech i diabeł chce się nim posłużyć, ale nie może dopóki my jesteśmy martwi dla grzechu przez krzyż Chrystusowy, a krew Jezusa Chrystusa nadal przez wiarę skutecznie oczyszcza nas od wszelkiego martwego czynu. Bóg zostawił w nas grzech wraz ze Swoim potępieniem go w ciele Chrystusa, po to żeby każdy z nas przeżył prawdziwe próby i aby okazało się czy my naprawdę dzięki Jego łasce chcemy mieć Jezusa Chrystusa, Jego Syna w nas. Czy my chcemy Jego uniżenia, pokory, zwycięstwa, miłości, łagodności, dobroci, wstrzemięźliwości i cierpliwości w nas? Czy my chcemy Jezusa w nas? Czy my chcemy z Nim przeżyć każdy dzień? Dlatego pozostawił nas w takim ciele, aby każdy z nas był świadectwem Jego chwały, gdy pokonujemy wszelkie przeciwności w mocy Jego i w czasie przez Niego wyznaczonym, ucząc się pozostawania w odpocznieniu w Nim.

Bóg jest jeden i przemawia do każdego z nas. Słyszysz ten głos. Jest to pewne, i wszyscy możemy to powiedzieć, że ciało jest odporne wobec tego głosu, ciało nie chce tego słyszeć, ono znajduje tysiąc powodów, które mu diabeł poddaje, aby nie słuchać: „ja potrzebuję tego, ja potrzebuję tamtego, ja chcę to, ja tamto muszę osiągnąć, ja jeszcze muszę to zyskać, poczekaj Boże, ja to zrobię, kiedy coś załatwię”, ale ciało nigdy nie chce spełniać obietnic, ono nie jest gotowe do spełniania Bożych obietnic, ono jest złe, ono jest kłamliwe, oszukańcze, ono naprawdę ma różne pomysły, żeby ubrać kłamstwo w prawdę, przybiera pozór anioła światłości nawet wobec ciebie i mówi: „No widzisz, nikt cię nie lubi, a ty tak bardzo wszystkich lubisz itd.”. Ono ci takie rzeczy poddaje i często to jest z ciała, bo Słowo Boże zapisane w Liście Jakuba, mówi, że z ciała pochodzą te pożądliwości. Ono nie mówi cały czas: „to diabeł, to diabeł”, mamy takie ciało i diabeł chętnie się nim posługuje przeciwko nam, jeśli mu tylko na to pozwolimy. A my w takim ciele mamy przyjąć triumf Pana nad ciałem, gotowi codziennie poddawać je krzyżowi śmierci jego. Czy słyszysz ten głos, który mówi: „Raduj się, Ja ci przebaczyłem grzechy, Ja się zmiłowałem nad tobą. Ja ci obiecuję całe wieczne życie ze Mną”. Raduj się z tego, raduj się, bo jeżeli będziesz myślał stale o tym, co cielesne, to nie będziesz mógł się radować niebem, nie będziesz mógł przebywać z Bogiem w czasie snu i w czasie chodzenia za dnia. Raduj się Panem, zostaw diabłu wszystkie te rzeczy, które rozpalają piekłem twój umysł, mówienie i postępowanie. Czyż Bóg do nas nie mówi: „Ja się troszczę o to wszystko, czego potrzebujesz w duchu i w ciele”? A ciało uparcie mówi: „Nie dowierzam Ci, nie dowierzam Ci”. Ciało się boi, a Duch Święty mówi: „Czy kiedykolwiek się spóźniłem?” Ciało jednak trwa w uporze: „Ale teraz się na pewno nie powiedzie, mogło się powieść wcześniej, ale teraz się na pewno nie uda” i takie inne rzeczy, i to jest właśnie ciało. Kiedy ono odeszło od Boga w grzech, trafiło w chaos i jest pogubione, ale nasz duch napotkał już na Słowo Prawdy i jesteśmy już znalezieni przez Boga. Niech to bardzo mocno będzie w nas. Kto ma uszy niech słucha, co Duch mówi. Kto ma uszy niech słucha, co Jezus mówi. Pan chce, żeby Jego Słowo padało na dobrą glebę. Niech Pan będzie uwielbiony i niech w każdym z nas to się dokonuje. Piękny jest głos Ducha Świętego, ale Jego głos jest zawsze przeciwko naszemu ciału, zawsze. Trudnym doświadczeniem dla ciała jest, gdy cię ktoś poniży, niesłusznie oskarży, zrani twoją osobowość, kiedy ktoś nie zrobi czegoś tak jakbyś chciał, wtedy ciało zaraz zaczyna wrzeć, ono próbuje czy nie uda mu się jak wulkan wytrysnąć piekłem, ale kiedy patrzysz na Pana i idziesz z Panem, i jesteś zdecydowany słuchać głosu Ducha Świętego, to mówisz: „Panie, Ty cierpiełeś, znosiłeś wszystko w takim samym ciele, nie musiałeś, przyszedłeś, abym ja był uratowany. Powiedziałeś, że skoro Ty to znosisz to i ja znosić to będę, Panie idę dalej z Tobą”. Mówię wam, że to jest najlepsze lekarstwo: Patrzeć na Jezusa i słuchać, co On do nas mówi. On mówi: „Chodź w społeczności ze Mną i naśladowaj Mnie, bo ode Mnie na pewno nauczysz się pokory i cichości, i będziesz prawdziwym mężem Bożym, prawdziwą niewiastą Bożą. Chodź ze Mną w Moim jarzmie, pod Moim brzemieniem a będziesz zawsze wiedział, że skoro Mi takie rzeczy uczynili, tobie też to uczynią i nie będziesz szukał sprawiedliwości w świecie, nie będziesz szukał jakichś rzeczy dla siebie w świecie, nie będziesz się obrażał, że ludzie cię okłamują i że mają cię za nic, Pana naszego też za nic mieli, lecz powiesz: Panie Ciebie mieli za nic i ja teraz doznaję tego samego, Ty przeszedłeś, ja też przejdę dzięki Tobie”. Duch Święty mówi: „Idź za

Jezusem, idź za Jezusem, a wtedy twoje ciało nie będzie miało siły, aby cię ciągnąć do piekła”. Ono nie wejdzie do Królestwa Bożego, ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego, ono chce żyć, ono chce się wyrwać z tego jarzma, ono chce żyć dla siebie i ile by nie było czasu pielgrzymki ono musi być ukrzyżowane, jeżeli się wyrwie narobi ci wiele bałaganu. Jest jeszcze czas łaski, jest jeszcze czas upamiętania, jest jeszcze czas, w którym mówisz: „Panie, Ty umarłeś, abym był oczyszczony, Twoja krew oczyszcza mnie”. Ciało chce koniecznie żyć, lecz Duch Święty przyszedł, aby pokazać nam to czego oko nie widziało, o czym ucho nie słyszało i co do ludzkiego serca nigdy nie wstąpiło, abyśmy byli zachwyceni niebem, abyśmy byli zachęcani rzeczami niebieskimi, abyśmy byli zachęcani Chrystusem, Który przyjdzie z nieba po nas. W ten sposób Duch Święty występuje przeciwko ciału, okazując nam rzeczy niewidoczne dla ciała, abyśmy wszyscy mieli w duchowym i fizycznym wymiarze jedno usta, które w uwielbieniu wyznają imię Jezusa Chrystusa. I naprawdę doświadczam, że jeżeli nasz język nie będzie opanowany przez Ducha Świętego, to nasze ciało opanuje go dla siebie i wtedy będziemy siali to co chce piekło, a nie to co chce niebo. Jesteśmy zawstydzeni z powodu naszego języka, ale dziękujemy Bogu, że jeszcze czas łaski trwa. Jest nam głupio wobec Boga, jest nam głupio wobec braci i siostr, gdy znaleźli nas w głupocie ulegania ciału, ale chwalimy Pana za łaskę, że możemy dzięki Jego ofierze opuścić miejsce głupoty ulegania ciału, wstać i pójść dalej. Nie jesteśmy oskarżycielami wobec siebie, ale jesteśmy braćmi i siostrami, którzy mają nawzajem pokrzepić się Chrystusem i biec za Nim. Chcemy żyć, to jest od Boga, to jest Boże zwycięstwo w nas, że my naprawdę chcemy żyć, to jest życie wieczne, które jest w nas i ono nie chce ulec ciału, nawet takiemu, które wchodzi pod oskarżenie.

Myślę, że wszyscy dobrze rozumiecie o czym mówię, to jest naszym wspólnym ludzkim doświadczeniem, ale zwycięstwem nieustannie musi napełniać nas Duch zwycięstwa - mogę, mogę zwyciężać, mogę zwyciężać każdego dnia, mogę się cieszyć, mogę być prawdziwie bratem czy siostrą dla innych, mogę naprawdę doznawać, że jesteśmy jedno w Chrystusie. Jest to nasze wspólne doświadczenie i Jezus współczuje nam w tym doświadczeniu ciała, ale musimy przez nie przejść. Musi w nas wygrać Duch Chrystusowy, musi w nas wygrać zwycięstwo Chrystusa, dzięki któremu my jesteśmy już skruszeni przed Panem, a Pan może odnieść triumf i zwycięstwo, w niemocy naszego skruszenia. W niemocy naszej jest Jego moc i Paweł mówi: „Chcę być zawsze w tej niemocy, aby moc Pana przejawiała się we mnie”. W Liście do Efezjan Paweł modli się tymi słowami: *„Przeto i ja, odkąd usłyszałem o wierze waszej w Pana Jezusa i o miłości do wszystkich świętych, nie przestaję dziękować za was i wspominać was w modlitwach moich, aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego”*. Tak jak pustynia wypatruje chmur z deszczem, tak patrzymy na tę mądrość Bożą i na to co ona nam ze sobą przyniosła. Jakub pisze, że mądrość Boża przyniosła nam ze sobą czystość Chrystusową, umiłowanie pokoju Bożego, łagodność Baranka Bożego, ustepliwość robaka, miłosierdzie Króla królów i Pana panów, dobre owocowanie Ducha Świętego, uwolnienie od stronnictwa i obłudy świata ciemności, ku sianiu sprawiedliwości w Duchu Księcia pokoju. Mądrość Boża szuka pokoju oraz dąży do niego i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana. Jakub mówi: „Kto potrzebuje z was takiej mądrości temu Bóg ją da”. Jest to mądrość wybierania dobra, mądrość słuchania głosu Ducha Świętego, Który doradza pokój, doradza miłość, doradza przebaczenie, doradza szczęście i radość, i mówi: „Nie patrz pożądliwie na te rzeczy, które przemijają, ale patrz na Chrystusa, to jest twoja mądrość od Boga”. Po co mamy patrzeć na to co zabiło już niejednego człowieka i chce zabijać także nas. Patrzymy na Pana, Który chce nas ożywiać każdego dnia dla chwały Ojca, a wtedy będziemy mogli zawsze być wdzięcznymi Jemu za wszystko. Paweł mówi: Ja modłę się, aby tak było i aby Bóg oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli jaka jest nadzieja wasza, do której was powołał w Chrystusie Jezusie, i jakie bogactwa chwały są waszym działem jako świętych Jego w dziedzictwie Jego, i jak nadzwyczajna jest wielkość mocy Jego wobec nas, którzy wierzymy, dzięki działaniu przemożnej siły Jego”. Wszystko dzięki Niemu w nas, to jest piękne, prawda umiłowania Pańscy? Możemy uwielbiać Pana, czcić Go i szanować w każdym czasie, dogodnym czy niedogodnym. Zobaczcie to, my musimy wygrać tę bitwę, to jest prawdziwy

bój chrześcijanina. W Liście do Efezjan, w 6 rozdziale, od 10 wiersza czytamy: „*W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy Jego*”. Moc Jego, działająca w nas, którzy wierzymy spowodowała to, co jest potrzebne nam do zwycięskiej bitwy. Umacniając się w tej mocy, przywdziani w całą zbroję Bożą, toczymy bój nie z krwią i ciałem, bo kto toczy bój z krwią i ciałem, ten nadal jest pośród tego świata, gdyż tak toczą bój cielesni ludzie, natomiast duchowi wyszli do innego boju - do boju z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okęgach niebieskich. Jak ten bój toczysz z nimi, gdy one cię napadają i próbują zdobyć dla siebie poprzez kłamliwe myśli? Paweł mówi: „W doświadczeniu mego życia wszystko poddaję Chrystusowi, każdą myśl, która przychodzi daję Jemu, bo On jest moim życiem, a ja już umarłem”. To samo doświadczenie, które przechodził Paweł jest naszym doświadczeniem. Gdy tylko będziemy o tym mówić, a nie jest codziennie naszym zwyczajem umacniać się w Panu i potężnej mocy Jego, to diabeł nas napadnie i zdobędzie. Może nie na zawsze, ale ten dzień, w którym zaniedbaliśmy umacnianie się w Panu obróci się w zły dzień, z którego nie będziemy się cieszyć. Dobry dzień to jest taki dzień, choćby był najgorszy, w którym śmiało zwyciężamy w Chrystusie i nie dajemy się schwytać w żadną pułapkę diabelską, bo wyznajemy Pana i sławimy Go i śmiejemy się, i radujemy się w Panu, chociaż cała ciemność chciałaby, żebyśmy wyli ze złości czy z zawiści czy czegokolwiek innego. Mamy stać w mocy Pana, to jest prawdziwa bitwa i przeżywając tę bitwę wiemy, ile trudu to kosztuje, bo przez cierpliwość dopiero dziedziczymy Boże obietnice na każdy dzień pielgrzymki. Kiedy sobie nawzajem chcemy pomóc w tej bitwie, to nigdy nie doradzajmy tego co wypływa z ciała, wystarczy jeden doradca, po co jeszcze drugi czy trzeci, którzy doradzają to, co ciało doradza? Ale raczej słuchajmy, co Duch do nas mówi, albo co mówi mąż czy niewiasta Boża, którzy chodzą w Duchu, którzy się poruszają w Duchu, którzy radzą uniżenie, patrzeć na Pana. Niech Pan będzie w tym uwielbiony.

Otwórzcie List do Galacjan, rozdz. 4, wiersz 23. Pan przemówił, a ja pragnę Go słuchać. Pan przemówił i głos Jego jest słyszalny dla wszystkich dzieci Bożych. „*Lecz ten, który był z niewolnicy według ciała się urodził, ten zaś, który był z wolnej, na podstawie obietnicy*”. Chcę wam powiedzieć, że jest w nas dwóch ludzi: jeden to dziecko obietnicy, ten zrodzony w wolności według Bożej obietnicy, a zarazem i ten, który jest zrodzony według ciała. Ten zrodzony według ciała ma być martwy na krzyżu, aby ten zrodzony z obietnicy mógł żyć i obfitować. I widzimy, że ten który jest według ciała jest przeciwnikiem tego, który się narodził według Bożej obietnicy: „*Lecz jak ongiś ten, który się według ciała narodził, prześladował urodzonego według Ducha, tak i teraz*”. To jest prawda i my tego doznajemy na samych sobie. Ten, który według ciała się narodził jest przeciwnikiem tego wewnętrznego, który się narodził według Ducha. Chcę tego, co dobre, tak jak Paweł, który mówi: wewnątrz chcę dobrze, a ten zewnętrzny człowiek prowadzi mnie do złego - i teraz co może to zakończyć? Krzyż, i ja jestem po stronie krzyża. Ci, którzy wiedzą o tym wydali swoje ciała na ukrzyżowanie. Galacjan 5, 13-15: „*Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości*”. Nie pobłażajcie ciału, nie pobłażajcie temu wrogowi, który stale do was mówi: „a teraz sobie pośpij, trochę odpocznij, no przecież nie musisz tak gorliwie pracować dla Tego, Którego nigdy nie widziałeś, niech inni pracują dla ciebie. Teraz sobie poleż troszeczkę, teraz sobie skorzystaj z tego, że Go jeszcze widzialnie nie ma i zrób mi trochę przyjemności tak po kryjomu przed tymi gorliwcami, którzy tylko napominaliby wszystkich do gorliwości w budowaniu się w dom duchowy”. Tak i inaczej doradza to ciało. Ten wewnętrzny człowiek mówi: „Ja chcę żyć w świetle i chcę, żeby wszyscy mnie widzieli, że żyję dla Pana”, a ten zewnętrzny mówi: „schowaj się w cień, po co inni cię mają widzieć? Jeszcze cię oskarżą, że jesteś pyszny”. Pamiętaj, że twoje ciało i krew boi się cierpień krzyża i dlatego, a nie w trosce o twoje dobre imię, chce się chować w ciemnościach ze swoimi rzeczami. Widzisz sam, że ten wewnętrzny człowiek czuje się tak niemiło jak ten zewnętrzny chce chować się w cieniu świata. Ten wewnętrzny mówi wtedy: „to jest obrzydliwe dla mnie, tak nie może być przed Bogiem, Bóg to wszystko widzi”, a ten krętacz - cielesność, mówi: „nie, to wcale nie jest takie złe, przecież gdyby było złe to Bóg by zareagował, a widzisz,

że wszystko nadal jest tak samo jak było”. Ty jednak bracie i siostró wiesz, bo masz to wewnątrz siebie: „On widzi”. Wiesz to, że Bóg da zapłatę za wszystko co uczynisz dobrego czy złego. *„Albowiem cały zakon streszcza się w tym jednym słowie, mianowicie w tym: Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego”*. Żebyś mógł miłować bliźniego muszę umrzeć dla samego siebie, aby tak wychodzić do innych, jak Pan Jezus Chrystus wyszedł do mnie. *„(...) Lecz jeśli jedni drugich kłócą i pożeracie, bacząc, abyście jedni drugich nie strawili”*. To jest ta walka ciała, szukanie czegoś dla siebie. Mówię wam zostawcie wszystko, Pan mówi: jestem jak robak. My często mówimy o sobie dobre, fajne rzeczy, ale wystarczy, że tylko ktoś nadejście na naszą ambicję albo coś nam nie miłego powie, a już się ten zewnętrzny ożywia i mówi: „Widzisz, dlaczego oni mają tak z tobą postępować, czy jesteś od nich gorszy? Już się ożywia, już by chciał się bić, już walczyć o swoje racje, a wewnętrzny mówi: „Jeśli ci uczyniono zło, pokonaj je dobrem. Jezus Chrystus jest twoim Zbawicielem i Wodzem, i w Nim masz pełne zwycięstwa działanie. Tylko nie trać wiary, ale wierz i działaj w mocy Ducha Świętego, Który gotowy jest cię pocieszyć obrazem twego Mistrza zwyciężającego zło dobrem i nawołującego cię: Pójdź miły mój uczniu za Mną i naśladowaj Mnie, bo Ja jestem z tobą we wszystkich doświadczeniach twoich teraz i po wszystkie dni twej pielgrzymki. Nasz Ojciec i Ja miłujemy cię”. Wygraj mój miły bracie. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem pokonaj. Lecz gdybyś uległ jeszcze złu przez większe zwracanie uwagi na podszepty ciemności niż na głos z góry, to niech cię ciemność całkiem nie pochłonie oskarżając następnie w najgorszy sposób - że zawiodłeś swego Pana i On już nie chce cię znać. Pan nadal miłuje cię i chociaż jest Mu smutno z tego powodu, że dałeś się jednak pociągnąć złu, to jednak Jego pełen współczucia głos mówi: „Wstań sługo oszołomiony teraz przez ulegnięcie cielesności i nie bądź bez wiary, lecz wierz Mi, gdyż doświadczenie powtórzy się, ale ty już nie radź się ciała i krwi, radź się swego Pana i Boga, a wyjdiesz zwycięsko z doświadczenia, bo do Mnie wszystko należy, a Ja chcę cię mieć zawsze wierzącego we Mnie i czynnego w Mojej miłości”. Kogo posłuchasz? Jeżeli będziemy słuchać zawsze według wewnętrznego człowieka, w którym Bóg oczyścił sumienie od świadomości grzeszenia, to będziemy wstawać rano jak skowronki śpiewając i chwając Pana i nie będzie żadnego utrapienia na twoim sercu, bo twój duch będzie ochoczy dla Pana. Tak przejdiesz przez cały dzień i kiedy będziesz szedł spać to jako zwycięzca w triumfie złożysz hołd swemu Panu za zwycięstwo, które odniósł w tobie i położysz spokojnie głowę, wiedząc, że choćbyś nawet jej nie podniósł z poduszki, to jesteś gotowy odejść do Pana, bo nie nosisz w sobie niczego z tego ciała grzechu. Nie ma w tobie złości, spokojnie zasypiasz, nie ma w tobie nienawiści, ani nie rozpatrujesz przez pół nocy, ile ci krzywdy narobiono, po prostu jesteś już wolny. Wolny, bo do wolności zostaliście powołani bracia, tylko nie pobłażajcie ciału, bo ten zewnętrzny człowiek nie lubi być w takim pokojowym działaniu, on lubi mieć jakieś atrakcje, jakieś wydarzenia. *„(...) Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej”*. Jeżeli będziemy słuchać Ducha Świętego, nie będziemy pobłażać żądzy cielesnej. To jest wielka bitwa mówię wam, to tak łatwo się czyta, ale kiedy toczysz tę bitwę, to musisz zaprzeć się siebie i przyjąć to, co mówi do ciebie Pan i to co ci daje. Jestem pewien, że Bunyan w swojej książce opisał bitwę, która toczyła się w nim, rzeczywiście w nim. On odbierał te wszystkie najazdy wroga, te wszystkie kłamstwa, te wszystkie rzeczy wymyślone przez diabła przeciwko niemu. My też mamy doświadczenia, przez które Bóg wykształca nas na obraz Swego Syna umiłowanego. Bóg jest spokojny, bardzo spokojny, w czasie naszych doświadczeń, nawet kiedy nasze ciało gdzieś zaczyna wygrywać w doradzaniu nam, Bóg jest spokojny, bo On jest pewny Swego dzieła w nas. To jest właśnie dla nas niezniszczalne zabezpieczenie. Bóg jest pewną ostoją, On się nie chwieje, On toczy bitwę i On w nas odślania przez każde doświadczenie coś ze Swego Syna po to, żebyśmy byli zwycięzcami dla Jego chwały. Tam, gdzie chcemy przypisać sobie chwałę, jesteśmy doprowadzeni do porażki, aby w następnych doświadczeniach polegać na dziele Jego Syna w nas, a nie na samych sobie. Właśnie w apostołe Piotrze było to, co pozwoliło mu zwyciężyć. Założony został w nim obóz Pański, Jezus został objawiony Piotrowi i Piotr mógł zwyciężyć ciemność wyznaniem światłości oświecającej jego serce: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” i Pan mówi: „Nie ciało i krew ci to objawiło, Piotrze, ale Ojciec z nieba”. Następnie Pan Jezus mówi do Piotra: „a ty jesteś Piotr”. Pan mówi: „I Ja cię znam po imieniu Piotrze.

Wcześniej byłeś Szymonem synem Jonasza według ciała i krwi, lecz teraz Ja mówię do ciebie, że ty jesteś Piotr syn Boży we Mnie. Zrodzony nie z krwi i ciała, lecz z Boga poprzez objawienie Mnie w tobie. Ja znam ciebie jak ty teraz znasz Mnie, i kiedy Ja zasiądę na tronie chwały, ty zasiądziesz tam ze Mną. I na tym obopólnym wyznaniu Mnie przez ciebie i ciebie przeze Mnie zbuduję Kościół Mój i bramy piekielne nie przemogą go, bo znamy się już na zawsze, na wieczność. Ten głos Bożego objawienia, który dotarł do wnętrza Piotra i powiedział mu: To jest Chrystus, Mój Syn umiłowany, tak samo do nas dotarł i od tej chwili staliśmy się wyznawcami Chrystusa, a On naszym. My wyznajemy Jego imię przed ludźmi, a On nasze przed Ojcem i aniołami Bożymi. Pan Jezus Chrystus wie, którzy to są Jego i On już dzisiaj wyznaje przed Ojcem imiona tych, którzy do Niego należą, tak jak wyznał imię Piotra. Umilowani Pańscy, to jest dla nas tak wspaniałe obopólne wyznanie, i tak miłe Ojcu, że bramy piekielne nie przemogą go nigdy! *„Każdego więc, który mnie wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie”, (...) i na tej skale zbuduję moją społeczność zwołanych (po imieniu) i bramy piekła nie przemogą jej”, (...) Cokolwiek będziecie związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek będziecie rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie”* (Mat.18,18), *„Którymkolwiek grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane”* (Jan. 20,23). Widzimy więc, że słowa, które Piotr usłyszał po swoim wyznaniu odnoszą się do niego jak i też do wszystkich, którzy wyznają imię Jezusa Chrystusa, a On ich imię - *„Ja dałem im słowo Twoje, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata”* (Jan. 17,14). Społeczność wywołanych ze świata nie należy już do niego, lecz do Królestwa Jezusa Chrystusa i dlatego świat i jego władca jej nienawidzi, lecz przemóc jej nie może, bo ona zna Jezusa, a Jezus zna ją. O tę skalę wzajemnego poznania rozbijają się wszelkie ciemności, które nie przemogły w ciele Jezusa Chrystusa i nie przemogą też Ciała Jego, którym jest społeczność przywołanych do Niego. Pan Jezus mówi do uczniów Swoich: *„Widziałem jak szatan, niby błyskawica, spadł z nieba. Oto dałem wam moc, abyście deptali po wężach i skorpionach i po wszelkiej potędze nieprzyjacielskiej, a nic wam nie zaszkodzi. Wszakże nie z tego się radujcie, iż duchy są wam podległe, radujcie się raczej z tego, iż imiona wasze w niebie są zapisane”*. Jakże ważnym dla nas jest znać Pana Jezusa i dobrze rozumieć, co Pan mówi do nas. Zawsze największą radością dla dzieci Bożych jest znać Boga i być poznanym przez Niego w Chrystusie Jezusie, Synu Bożym. *„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie. W owym dniu wielu mi powie (jakże nic nie dające im wyznanie, bo z powodu ich pozostawiania w nieprawości tego świata ciemności, nie dające im wyznania ich imion przez Jezusa): Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy powiem im: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie”*. Pan Jezus zna po imieniu tylko tych, których Ojciec Mu dał, a oni czynią wolę Ojca, bo inaczej żyć nie mogą, gdyż nasienie Boże jest w nich i wydaje plon w nich i rośnie na chwałę Ojca (1 Jana 3,1-16; 1Kor.13,1-14,1; Mar.12,28-34). I jeszcze przytoczmy ten tekst, który tak bardzo porusza nas przywołanych do Niego przez Ojca i dzisiaj: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam (...), kto zaś wchodzi przez drzwi (do owczarni), jest pasterzem owiec. Temu odźwierny otwiera i owce słuchają jego głosu, i po imieniu woła owce swoje, i wyprowadza je. (...) Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają, jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce”* (Jan 10,14.15; Taki układ zdania jest w oryginale - wiersz 14 i 15 tworzą jedno zdanie). O umiłowany święty, wczytaj się uważnie w ten zaznaczony tekst, w którym miłowany przez nas nasz Pasterz zawarł esencję objawionej znajomości owiec przez Niego, Jego przez owce, tak samo jak Jego zna Ojciec, i On zna Ojca. Jeszcze raz powtórzę: Wszystkie owce znają swojego Pasterza Jezusa Chrystusa **tak samo**, jak Go zna Ojciec. Ojciec jest pewny wyznaczonego nam Pasterza i owce są tak samo Go pewne. Ten Pasterz nikogo nie zawiedzie, ani Ojca, ani owiec. Pan nasz powiedział i to do nas Swoich uczniów: *„(...) nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”*. Teraz najchętniej przytoczyłbym tutaj całą modlitwę arcykapłańską naszego Pana Jezusa Chrystusa. Tak dobrze jest poznawać Go również poprzez Jego modlitwy zanoszone do Ojca, gdy był jeszcze w ciele na ziemi. Pozwolę sobie dzięki Jego łasce wybrać parę fragmentów z tej modlitwy. „(...)A

to jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś. (...) Objawiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata; (...). Teraz poznali, że wszystko, co mi dałeś, od Ciebie pochodzi; albowiem dałem im słowa, które mi dałeś, i oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, i uwierzyli, że mnie posłałeś. Ja za nimi proszę, nie za światem (...) A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie, aby wszyscy jedno byli, jako Ty, Ojciec we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy, Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś. (...) Ojciec sprawiedliwy! I świat Cię nie poznał, lecz Ja Cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś, i objawiłem im imię Twoje, i objawie, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich". Umiłowani, jakże potężna troska o cały Kościół tzn. o tych, którzy wtedy już uwierzyli, którzy teraz wierzymy w Niego, i którzy jeszcze nadal mają dzięki trwaniu Bożej łaski tę możliwość, aby w Niego uwierzyć, objawiona jest w tej modlitwie i jej zaspokojenie ujawnia się w objawieniu Ojca tym, którzy otrzymali od Ojca objawienie Syna. Nasz Pan wyraźnie oznajmił wszem i wobec, że „Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Napisano bowiem u proroków: I będą wszyscy pouczeni przez Boga. Każdy, kto słyszał od Ojca i jest pouczony, przychodzi do mnie. Nie jakoby ktoś widział Ojca; Ojca widział tylko Ten, który jest od Boga” „Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz (...) A to jest wola Tego, który mnie posłał, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, lecz wskresił to w dniu ostatecznym. A to jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzбудzę w dniu ostatecznym”. Wszystko, co trwa w Chrystusie z woli Ojca będzie zachowane przez Syna i wprowadzone do wieczności, i bramy piekielne nie przeszkodzą temu triumfalnemu pielgrzymowaniu wybranych Bożych przez wszystkie pokolenia, gdyż w Chrystusie u Boga już umarliśmy, wstaliśmy z martwych i wstąpiliśmy do nieba, zasiadając po prawicy Ojca! To co z Boga jest nie ginie na wieki - jak świat, który uparcie odrzuca Jezusa i do końca należy do diabła, i za który Jezus nie prosił Ojca w Swojej modlitwie - lecz trwa w wiecznym Bogu, przez Chrystusa Jezusa, Syna Bożego.

Zobaczcie, jak Duch Święty pięknie w nas działa. Nieraz tak cię przybliży do Jezusa, prawie że na dotknięcie, tak pewny jesteś, nie wiesz jak powiedzieć o tym, ale tak jesteś pewien tego, że On jest tak blisko ciebie, aby następnie wprowadzić cię w doświadczenie wiary, która nie ma żadnych uczuć, lecz jest pewna Jego obecności w każdym doświadczeniu. A więc istnieje w nas głos ciała i głos Ducha. Poprzez głos tego ciała chce do nas mówić diabeł, poprzez ducha naszego mówi do nas Duch Święty. Duch prowadzi nas do Boga, według modlitwy zanieśonej za nas do Ojca przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, a dzięki temu objawieniu Syna i Ojca w nas, duch nasz zawsze chce żyć z Bogiem.

List do Rzymian 8, 1-2, znacie dobrze ten tekst: „Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci”. I teraz chciałbym, żebyśmy zastanowili się, co to znaczy zakon Ducha. Czy to są przykazania duchowe, które do nas docierają, i to one uwolniły nas od przykazań, które docierały wcześniej do ciała? Wiemy, że zakon był i jest duchowy, lecz z powodu ciała grzechu i śmierci przez przykazania, które do mnie dotarły, wszystko kończyło się na dobrych pragnieniach, bo wykonania dobra Bożego było brak. Ten zakon Ducha dający wolność od zakonu grzechu i śmierci, a darzący nas życiem wiecznym w Jezusie Chrystusie, okazuje się rzeczywistością Bożą w nas poprzez głos Jezusa Chrystusa docierający do nas, uwolnionych przez krzyż od dziedzictwa grzechu, ku nowemu życiu z powodu daru łaski i prawdy, które stały się dla nas, wierzących i posiadających objawienie Syna i Ojca. Dzięki Duchowi Świętemu możemy iść za głosem Pasterza, mówiącego do nas owiec Swoich: „Pójdź za Mną, naśladowaj Mnie, należysz do Mnie, kupiłem cię Sobie na wieczność, gdyż umiłowałem cię miłością niezniszczalną”. Te słowa docierają do nas i dzisiaj: „Jesteś Mój. Przez Moją śmierć krzyżową uwolniłem cię od tego kim byłeś

wcześniej. Już nie musisz się złościć, nie musisz żyć pod potępieniem, że jesteś grzesznikiem, który musi stale grzeszyć, ale trwaj w Słowie Moim i poznawaj Jego zawartość, aż wprowadzę cię w pełni w wolność Mego zwycięstwa w tobie nad twoim grzechem”. Jezus mówi: Przyszedłem uwolnić cię od grzechów twoich, zapieraj się samego siebie, bierz codziennie swój krzyż i naśladuj Mnie zachowując Moje Słowa. Wytrwaj w łasce Mego zbawienia, nie musisz być pod potępieniem, żyj w zakonie Ducha, który cię uwolnił od złego, żyj w Słowie, Które Duch Święty do ciebie mówi”. Duch Święty mówi do nas, dzieci Bożych, to co słyszy od Ojca i Syna, oznajmiając nam to wszystko, co mamy w Synu Bożym dzięki darowi łaski Bożej.

Gdybyśmy tylko tak bardzo chcieli nieustannie mówić, co On do nas mówi, ile byśmy dodali sobie otuchy i siły. Żebyśmy nie tyle mówili co, ciało nam mówi, ale co Duch, jak nas pokrzepia, posila, jak występuje zdecydowanie przeciwko temu, co cielesne, jak mówi nam o tym, jacy jesteśmy, ale nie po to, żeby nas potępiać, tylko po to, żebyśmy Mu byli poddani w tej pielgrzymce. Chwała Bogu, że Duch Święty jest z nami! „*Bo ci, których Duch Boży prowadzi są dziećmi Bożymi*”. Duch Boży prowadzi tych, którzy są w Jego zakonie. Dawać się prowadzić Duchowi Świętemu, to znaczy być w zakonie Ducha. Jak cię prowadzi Duch Boży? Jeśli ktoś uczynił ci coś złego, wtedy Duch Święty mówi do ciebie wyraźnie: „Przebac, bo nie wiedzą co czynią”. Mówię wam - słuchajmy Ducha Świętego, to jest najpiękniejszy głos, ale nie dla ciała, bo ciało będzie przeżywało wtedy zawsze wielkie doświadczenie, ale ty, duchowy człowieku, jakże będziesz piękniał jak nadobna oblubienica, która przyozdabiana jest w piękne czyny w Chrystusie, aby być godnie przygotowaną na spotkanie ze swoim umiłowanym. Wtedy ludzie będą patrzeć na ciebie i mówić: „Jak ten człowiek jaśnieje niebiańskim blaskiem”. Gdy dobre myśli są w sercu i umyśle człowieka, to on jaśnieje niebem, i aż podskakiwałby, jak młody jelonek, taki jest szczęśliwy w Chrystusie, taki rozradowany w Nim. Co sprawiło, że on jest taki?. Dobre myśli, dobre słowa rozważa w swoim sercu. Drogi święty, pamiętaj, aby złemu nigdy nie dawać do siebie przystępu, bo tylko wystarczy, że gdzieś dopuszczasz coś ze złego do siebie, a już chmura się pojawia i oblicze twoje zaczyna ciemnieć. Oblubieniec nasz po to umierał za nas na krzyżu, aby oblicza nasze jaśniały chwałą, którą nam dał. Duch Święty prowadzi tylko dzieci Boże. „*(...) Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze! Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli*”. Jak teraz możemy cierpieć razem z Jezusem? Przecież Jezus już nie cierpi. Cierpimy z Nim wtedy, kiedy mamy udział w tym, w czym On miał dział tutaj na ziemi i to znaczy „razem z Nim”. O, podnieśmy nasze oblicza śmiało, podnieśmy je ku Panu, Którego znamy, a On nas! Co dla nas, których imiona są zapisane w niebie, znaczą rzeczy tego świata? My pielgrzymujemy do ojczyzny naszej w niebie i ta ziemská pielgrzymka trwa tylko krótki czas, tylko nie dajmy się złapać w zastawiane przez diabła pułapki. Nie dajmy się tym ziemskim troskom o byt złapać w sidła ciemnej pożądliwości, lecz niech oblicza nasze zawsze będą wdzięczne Bogu i szczęśliwe. Zobaczyłem, że ile razy Duch Boży unosi nas do nieba, to diabeł przychodzi z jakąś myślą, która chce nas ściągnąć ku ziemi, gdyż dla niego nieznośnym doświadczeniem jest to, że ktoś będąc jeszcze na tej ziemi przebywa już przez zachwycenie w niebie, z którego on został wyrzucony na ziemię. Duch Boży chce nas unosić do góry. Pan nasz chce nas mieć w niebie, a ciało nie chce tam być, bo ono wtedy musi przeżyć doświadczenie krzyża, doświadczenie miecza, który przenika i rozdziela, aby nie dopuścić tego, co cielesne do tego, co duchowe. Bogu podobają się ci, co się modlą w Duchu i w prawdzie, nie w cielesności oszukanej przez piekło. Kiedy budujesz coś w cielesności, już w tym momencie nie możesz normalnie ulatywać ku Bogu i diabeł wiedząc o tym chce cię zatrzymać w tym miejscu, abyś tylko nie korzystał z otwartych drzwi do Ojca w Jezusie Chrystusie. Zamysły diabła muszą być nam znane i nie dawajmy mu przystępu do nas. Idźmy dalej za Panem naszym i uwielbiamy Ojca budując się na Chrystusie, a nie na czymkolwiek innym. Słuchajmy głosu Ducha, który mówi: „Dalej Oblubienico, twój Oblubieniec cię kocha, jest z tobą w twoich doświadczeniach i wkrótce

po ciebie przyjdzie”. A Duch i Oblubienica tzn. wszyscy święci Pańscy zgromadzeni w Chrystusie poprzez wszystkie wieki, mówią: Przyjdź Panie Jezu. A Pan Jezus odpowiada nam: Czekaj cierpliwie, trwając we Mnie, a Ja w tobie. Wkrótce przyjdę.

Wiele rzeczy jeszcze byłoby można mówić o tym, one są wszystkie takie prawdziwe. 1 List do Tymoteusza, 4 rozdział od 1 wiersza: „*A Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich, uwiedzeni obłudą kłamców, naznaczonych w sumieniu piętnem występku (...)*” czymś niedobrym, czymś złym, „*(...) którzy zabraniają zawierania związków małżeńskich, przyjmowania pokarmów, które stworzył Bóg, aby wierzący oraz ci, którzy poznali prawdę, pożywali je z dziękczynieniem. Bo wszystko, co stworzył Bóg jest dobre, i nie należy odrzucać niczego, co się przyjmuje z dziękczynieniem; Albowiem zostają one poświęcone przez Słowo Boże i modlitwę. Gdy tego będziesz braci nauczał, będziesz dobrym sługą Chrystusa Jezusa, wykarmionym na słowach wiary i dobrej nauki, za którą poszedłeś*”. Wykarmiony na słowach wiary i dobrej nauki, dobry i mocarny sługa Boży. „*(...) A pospolitych i babskich baśni unikaj, ćwicz się natomiast w pobożności*”. I o tym chciałbym chwilę wam coś powiedzieć. A Duch wyraźnie mówi: Ćwicz się w pobożności, ćwicz się w zwycięstwie. Jak wygląda twoja i moja pobożność? Czy tak: „*Ten, który objawił się w ciebie, został usprawiedliwiony w duchu, ukazał się aniołom, był zwiastowany między poganami, uwierzono w niego na świecie, wzięty został w górę do chwały*”. Ćwicz się w tej pobożności, nią zwyciężaj wszystkie przeciwności. Twój Chrystus został wzięty do góry i wróci, to jest twoja pobożność, to jest twoje zwycięstwo nad wszystkimi rzeczami, jak tu jest powiedziane: pospolitymi, babskimi baśniami, które nic nie dadzą w walce z diabłem. Pobożnością twoją jest Chrystus wywyższony i w tym się ćwicz korzystając z tego kim On jest dla ciebie. Tak zwyciężaj, ćwicz się, bądź wyćwiczonym żołnierzem Chrystusa. A więc Bóg organizuje ci ćwiczenia na placu ćwiczeń, organizuje ci „ciężary”, „drażek” i „skakanek” i „wodę” żebyś przepłynął, wszystko ci zorganizuje, abyś był wyćwiczony w trwaniu w pobożności twojej, którą jest Chrystus wywyższony. Czasami do tego ćwiczenia służy ten człowiek na ulicy, czasami jakieś wydarzenie albo jakaś przeciwność, która staje na twojej drodze, bo się gdzieś śpieszysz, Bóg ci to organizuje, abyś był wyćwiczony w pobożności, abyś zawsze szedł i chwalił Pana za to, że jesteś uratowany, zbawiony i nigdzie się właściwie nie śpieszysz, bo już wszystko masz w swoim czasie. Bóg chce nas widzieć jak ćwiczymy się w pobożności i zwyciężamy, to jest prawdziwe, to jest trudne, bo to ciało gna, to ciało coś chce, ono chce mieć jakieś osiągnięcia, a nie chce przyjąć, że w każdej chwili ten bieg może się zakończyć. Przypomnij sobie jak ono się lęka, gdy twoje serce zabiło trochę mocniej, może umrę za chwilę pomyślałeś i już widzisz jak ono jest takie złężnione. Tak jest z tym ciałem, czy nie? Ono się boi tego, ono chce coś mieć, jakieś rzeczy, jakieś korzyści, to ono kombinuje, jak się dostać do swoich pragnień. Musimy wygrać tę bitwę prowadzeni przez Ducha Świętego. Zobaczcie, Słowo Boże mówi: „*Albowiem ćwiczenie cielesne przynosi niewielki pożytek, pobożność natomiast do wszystkiego jest przydatna, ponieważ ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego*”. Teraźniejszego i przyszłego, to jest pobożność, życie teraz już zwycięskie i w przyszłości. „*(...) Prawdziwa to mowa i warta chętnego przyjęcia; Gdyż trudzimy się i walczymy dlatego, że położyliśmy nadzieję w Bogu żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących. To głos i tego nauczaj*”. Trudzimy się i walczymy dlatego, że położyliśmy nadzieję w Bogu, bo mamy nadzieję w Chrystusie, On jest naszą nadzieją. Chwała Bogu! Chcemy o Nim myśleć, rozmawiać i chwalić Go. Ja wiem, że mówimy: „Panie, chcę być z Tobą”, Pan jest zawsze gotowy i organizuje nam każdy dzień, wszystkie te rzeczy, które nas spotykają. Poznając Go w Jego sposobie działania, z coraz większą pokorą i coraz ciszej prosimy Pana o pewne wydarzenia, a one przychodzą nadal jeszcze zupełnie inaczej niż byśmy tego chcieli. Później, pouczeni już poprzez te wydarzenia, które stanęły na naszej drodze po naszej modlitwie jeszcze bardziej unizamy się w pokorze przed Nim i mówimy: „Panie, co chcesz to uczyni, już nie chcę Cię nawet prosić, jak masz to zrobić, chcę przyjąć z Twojej ręki wszystko”, i On mówi: „Ja cię nauczę cichości i pokory, Ja cię nauczę, a zarazem nie pozwolę cię zniszczyć, nie pozwolę ci zginąć, ale nauczę cię chodzić ze Mną, będę cię karmił i smagał, ale

w miłości i nauczę cię modlić się do Ojca”. To jest doświadczenie dobre dla nas, dzieci Bożych, gdyż możemy się przekonać, że oczy nasze nam nie pomagają, uszy nasze są głuche wobec tego i dobrze, że Bóg nas doświadcza. Mylimy się co do oczu i co do uszu, co do dotyku naszych rąk, bo często jest to oszukiwaniem nas przez szatana, tak samo jak Samuel stanął i myślał sobie: „O, to będzie król”, a Bóg mówi: „nie, nie on”, a on mówił: „ten to już będzie”, „nie, nie według poznania ciała, ale według poznania serca”. To jest bardzo ważne dla nas. Tak się ćwiczymy i bądźmy pewni, że Jezus Chrystus cierpiał i my cierpienia znosić będziemy, to jest rzecz pewna.

W Liście do Rzymian, w 16 rozdziale jest napisane, że Bóg rychło zetrze szatana pod stopami naszymi, gdy będziemy Bogu posłuszni. Unikajmy zła, bądźmy Bogu posłuszni, słuchajmy, co On do nas mówi, gdyż On przemówił do nas z nieba. Słuchajmy Boga! Niech imię Pańskie będzie uwielbione! To jest dla nas bardzo ważne, bardzo ważne! On zetrze szatana pod stopami naszymi, my go nie zetrzemy! Kiedy próbujemy w swój ludzki sposób walczyć z szatanem, to przegrywamy, ale kiedy patrzymy na Boga i zachwycamy się tym, czym Duch Święty nas napędza, wtedy otrzymujemy zwycięstwo. Zobacz, że w jednej chwili możesz być szczęśliwy. Bywa tak, że człowiek idzie do lekarza taki chory, taki do niczego i myśli sobie: „chyba już za chwilę umrę”, a lekarz po zbadaniu mówi: „Nic nie widzę poważnego. Jest pan zdrowy, to tylko chwilowe niedomaganie”. I już w tym człowieku nastąpiła jakaś reakcja, bo usłyszał, że to nic poważnego. Radość powróciła do ciała, że mu nic nie jest, gotowy jest już podskoczyć sobie nawet, a przed chwilą siedł taki smutny i gdybyś go zapytał dlaczego jest taki smutny, to by ci odpowiedział, że strasznie źle się czuje i chyba zaraz umrze. A co się stało, że za chwilę możesz go zobaczyć innego? Lekarz powiedział mu, że wszystko z nim w porządku. I tak Słowo Boże do nas dociera, mówi: Wszystko w porządku, Boże dziecko, Chrystus jest z tobą, a ty z Nim. Przeżywasz ćwiczenie w pobożności, a ciało twoje niezbyt dobrze to znosi, bo dla niego tam miejsca już nie ma. Gdy uwierzysz głosowi swojej pobożności tj. Jezusowi Chrystusowi, wywyższonemu ponad wszystko do chwały Ojca, to już skaczesz, już jesteś szczęśliwy, już byś wielbił Boga i chwalił Go, bo usłyszałeś: „Wszystko w porządku, to tylko ćwiczenie w pobożności”. Chwała Bogu za to! To jest dla nas bardzo ważne, abyśmy Bogu ufali i wzrastali w łasce przez doświadczenie Jezusa Chrystusa w nas, i coraz obfitszy owoc wydawali dla chwały Boga i Ojca naszego.

Chciałbym jeszcze przeczytać z Listu do Hebrajczyków, 6 rozdział od 10 wiersza: „*Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia jego*”, tu słuchajcie wyraźnie, „*o miłości jaką okazaliście dla imienia jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy służycie*”. Czy Bóg miałby zapomnieć jaką miłość okazaliśmy dla Jego imienia, gdy usługiwaliśmy świętym i służymy? A więc okazanie miłości dla Jego imienia okazuje się w usługiwaniu świętym. Zobaczcie! Dlaczego tak nas diabeł chce od tego właśnie odciągnąć, aby nas niszczyć? I oskarża świętych przed nami, abyśmy tylko nie służyli sobie nawzajem jak samemu Chrystusowi Jezusowi, Panu naszemu. Duch Święty mówi: Zobacz, Bóg chce miłości, i jeśli chcesz okazać, że miłujesz Boga, okazuj miłość braciom i siostram, służąc im w pokorze. Taki jest Boży wymóg. Chcesz pokazać, że miłujesz Boga? Służ świętym. „(...) *Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość dla zachowania pełni nadziei aż do końca*”. Służąc świętym idę przeciwko wszystkim złym prądom, przeciwko podszeptom diabła i memu ciału. Pan Jezus gotowy był wstać zza stołu, przepasać się prześcieradłem i umyć nogi uczniom, a następnie powiedział: „Mówicie o Mnie, że jestem Panem i Nauczycielem i dobrze mówicie, ale błogosławieni jesteście, gdy to zrozumieliście, że posługa miłości okazana innym jest czymś miłym Mi i Ojcu, naśladujcie Mnie”. Niech Pan będzie uwielbiony w każdym z nas, abyśmy mieli nadzieję aż do końca; ale wiem, że musimy iść pod prąd, bo ciało doradza nam: „Pomyśl o sobie przecież ty jesteś też ważny”. Nie słuchaj tego, to jest naprawdę szkodliwość. Jezus nas kupił dla Siebie, abyśmy nie żyli już dla siebie samych ale dla Niego w Kościele. Tak czytamy w 2 Liście do Koryntian, 5 rozdziale i 15 wierszu. Jak ja nie mam żyć dla siebie? Ja chcę nie żyć dla siebie, ale jak to uczynić? Ano tak - wtedy

kiedy ktoś cię uderzy w jeden policzek to ty odważnie i pokornie nadstaw mu drugi. Pan Jezus pokazał nam jak to uczynić, gdy sam został spoliczkowany. Nie żyję już dla siebie, ale żyję dla Pana. Gdy jednak nadal jestem gotowy oddać w policzek za zadany mi policzek, to już żyję dla siebie nie dla Pana. Moje ciało musi być ujarzmione w jarzmie Pańskim. Zachęcam was radujcie się w Panu, że możecie dzisiaj poddawać się Panu, że On to z nami robi, ja widzę, że On jest gotowy. Jestem Mu wdzięczny, że mnie sobie wybrał do wieczności i wiem, że mnie nie zostawi, że będzie mnie trzymał, karmił, smagał wprowadzał w pole bitewne, pozwalał atakować, przetapiał, przepalał, wprowadzał w wody coraz głębsze, aż nauczę się przebywać w pełnej ufności do Niego i będę odpowiadał miłością na zniewagi. On do tego doprowadzi, wszak Ojciec nam powiedział, że On chce uczynić z nami to, abyśmy wszyscy byli podobni do Jego pierworodnego Syna. On doprowadzi do tego, nawet oporni będą mieszkać w domu Jego. Doprowadzi nawet i opornych do tego, przekona się każdy oporny, że Bóg ma moc uczynić to co zechce i nikt Go nie zatrzyma w Jego działaniu.

To jest takie chwalebne dla nas, że On pamięta o nas, i że założył w naszym sercu pragnienie służby dla Kościoła. Ile służyłeś innym ludziom? Gdy służyysz innym, wtedy masz mniej czasu na czytanie Biblii, na życie rodzinne. Ja wiem, że przez lata mego życia chrześcijańskiego, gdy służyłem innym to nie raz diabeł przychodził przez to ciało i mówił: „Co ci z tego przyszło i co masz w zamian? Nic nie zyskałeś, a tylko straciłeś tak wiele z twego literalnego poznania kart Biblii. Teraz inni są lepsi od ciebie w dyskusjach biblijnych i mają czas dla swoich rodzin”. Ale kiedy patrzę ku Panu, widzę jak więcej Go znam, jak On pamięta o tym, co czyniłem. Jego Słowo jest mi bardziej potrzebne, abym żył według niego, niż do dyskusji i udowadniania swojej lepszności. Gdy pracujemy na utrzymanie naszych rodzin i służymy innym, to wtedy każde otwarcie Biblii jest dla nas Bożym błogosławieństwem odświeżenia nas, jak w dobrej kąpieli. Doskonale jest poznawać Słowo Boże przeczytane w Biblii, poprzez doświadczenia jakie przechodzimy w służbie według poznanego Słowa. My wszyscy, Jego słudzy, jesteśmy Mu z każdym dniem pielgrzymki coraz bardziej wdzięcznymi za Słowo Jego i za służbę u Niego. Niech Duch Święty wprowadza nas coraz głębiej i głębiej w poznawanie i kosztowanie Słów Bożych. „(...) *Abyście się nie stali ocieźlatymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice*”. Zobaczyłem, i to jest doświadczenie wszystkich dzieci Bożych, że musisz cierpliwie wytrwać w ogniu doświadczeń, cierpliwie czekać na Pana, aż przyjdzie i skończy się doświadczenie według Jego planu. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj. Czasami w tej walce jest tak, że pokazujemy zęby, a później chcemy pokazać uśmiechniętą twarz, bo przecież chcemy jakoś zakryć te zęby, które są gotowe gryźć, i to jest jeszcze walka ciała o swoje prawa. A gdy przyjmujemy pokornie wszystko i mówimy: „Panie, wszystko co by to nie było, wszystko, już jestem gotowy wszystko znieść, Panie, aby imię Twoje uwielbione było we mnie”. On mówi: „Dobrze, zrozumiałeś, że przez cierpliwość dzieci Boże dziedziczą obietnice. Trwaj we Mnie, a wszystko przyjmiesz od Ojca”. Zobaczcie jak syn obietnicy przyszedł na świat w domu Abrahama: „*Gdy bowiem Bóg dał Abrahamowi obietnicę, a nie miał nikogo większego, na kogo by przysiąc, przysiągł na sobie samego, mówiąc: Zaiste będę błogosławił ci obficie i rozmnożę cię bez miary*”. Zobaczcie, że myśmy stali się dziećmi Bożej obietnicy przez narodzenie z Boga. Bóg mówi do nas: Zaiste, przysięgam na Siebie Samego, będę ci błogosławił, będziesz żył „nie zginiesz, ale będziesz żył i owocował dla Mnie” - To jest chwalebne dla nas. Chwała Bogu za to! Zobaczmy, że Pan Jezus jako światłość przyszedł, aby oświecić każdego człowieka. Ta Światłość to Słowo Boże, Które stało się ciałem i zamieszkało między nami, a teraz także oświeca naszą drogę, abyśmy prosto szli do Ojca. Przeczytajmy o Jezusie Chrystusie jako o światłości z Ewangelii Jana, 12 rozdziału, 35 i 36 wiersz: „*Na to rzekł im Jezus: Jeszcze na małą chwilę światłość jest wśród was. Chodźcie póki światłość macie, aby was ciemność nie ogarnęła; bo kto w ciemności chodzi nie wie, dokąd idzie. Wierzcie w światłość, póki światłość macie, abyście się stali synami światła. To Jezus powiedział, i odszedłszy, ukrył się przed nimi*”. Jeżeli wchodzę w ciemność, w zawilości tego ciała, nie wiem, dokąd idę i gdyby mnie ktoś zapytał: „Dokąd idziesz?” Musiałbym odpowiedzieć: „Nie wiem”. Ale gdy chodzę w światłości Jezusa, to wiem dokąd idę, bo widzę

duchowymi oczyma i wszystko jest jasne przede mną. Jego zwycięstwo, Jego odejście i Jego przyjście są jasne przede mną. Wiem dokąd idę, wiem dokąd zmierzam: do miejsca obietnicy, gdzie będę oglądał Pana w chwale. Przyjdzie dzień, gdy zasiądziemy z Nim do stołu weselnego. Ważne jest wygrać z każdą przeciwnością, jako dziecko Bożej obietnicy w Chrystusie. Wytrwać do końca z tą pewną nadzieją. Jak my będziemy wyglądać, gdy Chrystus przyjdzie? Tak jak On. To będzie dopiero widok chwały i my idziemy do tego miejsca jako pielgrzymi wywołani przez Boga Ojca w Chrystusie Jezusie do wiecznego dziedzictwa. Pamiętacie to wydarzenie ze starego życia naszego brata w Chrystusie, apostoła Pawła, gdy jeszcze jako faryzeusz Saul idąc do Damaszku zobaczył Jezusa i usłyszał głos Jego? Pan powiedział do niego: „*Saulu, Saulu czemu Mnie prześladujesz? (...) Ale powstań i idź do miasta, tam powiedzą ci co masz czynić*”. Przez część Siebie w Kościele przemówię tam do ciebie, abyś uszanował Mnie w tych, przeciwko którym szedłeś z żądzą mordu. I Paweł usłyszał ten głos i od chwili, kiedy usłyszał poszedł za tym głosem całkowicie. Jeżeli cokolwiek dotykało się serca Pawła to Słowo Boże, on chciał słuchać Ducha Świętego. Wszystkiego, co Duch Święty mu powie o Jezusie. Paweł powiedział: „*Chcę Go poznawać i doznać zmartwychwstania Jego i zwycięskiego życia poprzez śmierć, aby dojść do pełnego zmartwychwstania. Chcę słuchać co Duch Święty mi mówi na temat Jezusa*”. Niech każdy z nas, jako współdziedzic tej samej chwały, tak samo słucha głosu Ducha Świętego, i niech będzie tak samo szczęśliwy, jak i apostoł Paweł był szczęśliwy z Bożego powołania w Chrystusie Jezusie do wiecznej chwały.

Otwórzmy jeszcze List do Efezjan, 5 rozdział, od 5 wiersza. Niech Pan nas tym słowem napęlnia i dzisiaj. Bóg nas sobie wywołał, i teraz cała bitwa toczy się w sprawie tego wywołania. Doznałem, że jako zgromadzenie przeżywamy tę bitwę, a Bóg ma Swoją zamiar, który spokojnie realizuje w nas i z nami. „*Gdyż to wieście na pewno, iż żaden rozpustnik albo nieczysty, lub chciwiec, to znaczy bałwochwalca, nie ma udziału w Królestwie Chrystusowym i Bożym. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowy, z powodu nich bowiem spada gniew Boży na nieposłusznych synów. Nie bądźcie tedy współnikami ich. Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości, bo owocem światłości jest wszelka dobroć i sprawiedliwość, i prawda*”. To jest owoc światłości w nas, tak okazuje się Chrystus. „*(...) Dochodźcie tego, co jest miłe Panu*”. My mamy tego dochodzić, mamy zmierzać ku temu, co jest miłe Panu, to niech napęlnia nas, ludu Boży, niech nas zachęca, żeby tak żyć, aby się nawzajem tym życiem pokrzepiać. „*(...) I nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej karćcie*”. Uczynki ciemności to jest właśnie to, co z ciała wypływa. Karćcie te rzeczy, tak jak Paweł karcił Koryntian: „*Jeszcze cieleśni jesteście, muszę was mlekiem karmić, nie mogę was karmić stałym pokarmem, bo jeszcze znieść tego nie możecie. Cieleśni jesteście, a Słowo Boże mówi: Nie miejcie nic z tym wspólnego. Bo to nawet wstyd mówić, co się potajemnie wśród nich dzieje. Wszystko to zaś dzięki światłu wychodzi na jaw, jako potępienia godne*”. Te rzeczy, które z ciała wychodzą, to są rzeczy godne potępienia, zaś to, co wychodzi z Chrystusa jest błogosławieństwem dla nas. „*Wszystko bowiem, co się ujawnia, jest światłem. Dlatego powiedziano: Obudź się, który śpisz, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. Baczcie więc pilnie jak macie postępować, nie jako niemądrzy, lecz jako mądrzy, wykorzystując czas, gdyż dni są złe*”. Dni są złe, naprawdę możemy sobie wiele pomóc, gdy nawzajem radujemy się w Panu, używając pouczeń, które poznajemy przez Jego Słowo.

Przeczytajmy jeszcze te wersety z 1 Listu do Koryntian, 4, 9: „*Bo wydaje mi się, że Bóg nas, apostołów oznaczył jako najpośledniejszych, jakby na śmierć skazanych, gdyż staliśmy się widowiskiem dla świata i aniołów, i ludzi*”. Co to jest ten świat? To są te władztwa ciemności, to są te władztwa napowietrzne należące do diabła, bo świat należy do diabła. Staliśmy się widowiskiem dla tego świata ciemności, z nim toczymy bój. Staliśmy się też widowiskiem dla aniołów, którzy są w niebie, oni patrzą i oglądają mądrość Bożą działającą w nas. Staliśmy się też widowiskiem dla ludzi, którzy nie rozumieją nas, którzy nas oskarżają i dziwią się, że nie bierzemy udziału w tym, co oni robią. A więc kiedy Bóg nas wybrał, staliśmy

się widowiskiem dla wszystkich dla Bożej chwały, aby okazało się jak Bóg dokonuje Swego dzieła w takim kruchym naczyniu jakim my jesteśmy. Bóg nie odda Swojej chwały nikomu i chwała Bogu za to. Jesteśmy widowiskiem i teraz wiedząc o tym wiemy też, że tylko dzięki Bogu możemy nie być głupim widowiskiem, ale widowiskiem, po którym piekło będzie wiedziało, że należymy do Pana, niebo będzie wiedziało, że jesteśmy dziećmi Bożymi, a ludzie w świecie będą wiedzieć, że jesteśmy inni, że jesteśmy zwycięzcami, którzy nie chodzą tak jak oni według ciała, ale według Ewangelii Bożej. Oto rzeczywistość, która jest nasza dzisiaj i której jesteśmy udziałowcami przez to, że Bóg nas wybrał Sobie na własność. Staliśmy się widowiskiem i wszystkie nasze doświadczenia są obserwowane z każdej strony. Ale nie jesteśmy pod potępieniem, zakon Ducha daje nam wolność i szczęście należenia do Chrystusa, i chociaż tak głupi i tak słabi w oczach tego świata, to jednak zwyciężamy świat dzięki Bogu działającemu w Nas przez wiarę w Syna Jego. Chwała Bogu za to! Niech Pan będzie uwielbiony i niech zawsze, nieustannie będzie to w nas. Niech będzie uwielbione imię Pańskie i niech każdy z nas dojdzie do wspólnego miejsca pielgrzymki naszej kiedy wejdziemy do wieczności, do Boga. Niech każdy z nas dojdzie do tego miejsca, a kiedy się już tam znajdziemy to zaśpiewamy nową pieśń, którą znają tylko wybrani Jego.

Na zakończenie chciałbym przeczytać jeszcze 12 rozdział Listu do Hebrajczyków. Moglibyśmy zacząć od pierwszego wiersza, ale dobrze wszyscy wiemy, że mamy patrzeć na Pana, zrzucić obciążenie, biec i zwyciężać. Mamy przyjmować karcenie Pańskie jako łaskę od Boga, że On nas karci i przywołuje do swojej świętości i że my możemy teraz dzięki Bogu dążyć do pokoju, do uświęcenia, bo chcemy widzieć Pana. I zobaczmy od 18 wiersza: *„Wy nie podeszliście bowiem do góry, której można dotknąć, do płonącego ognia, mroku, ciemności i burzy ani do dźwięku trąby i głośnych słów, na których odgłos ci, którzy je słyszeli, prosili, aby już do nich nie przemawiano; Nie mogli bowiem znieść nakazu: Gdyby nawet zwierzę dotknęło się góry, ukamienowane będzie. A tak straszne było to zjawisko, iż Mojżesz powiedział: Jestem przerażony i drżący. Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego”* - tam jest miłość, pokój, wy podeszliście do tego miejsca - „(...) do Jeruzalem niebieskiego” - to jest miasto pokoju, miasto miłości „(...) i do niezliczonej rzeszy aniołów”, którzy wytrwali przy Bogu, „(...)do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, i do Boga sędziego wszystkich i do duchów ludzi, którzy osiągnęli doskonałość, i do pośrednika nowego przymierza, Jezusa, i do krwi, którą się kropi, a która przemawia lepiej niż krew Abła. Baczcie abyście nie odrzucili tego, który mówi; jeśli bowiem tamci, odrzuciwszy tego, który na ziemi przemawiał, nie uszli kary, to tym bardziej i my, jeżeli się odwrócimy od tego, który przemawia z nieba”. Nie odwracamy się od Boga, raczej trzymajmy się Jego głosu. Niech Pan będzie uwielbiony w nas. *„Ten, którego głos wtenczas wstrząsnął ziemią, zapowiedział teraz, mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem”*. To jest prawda. *„Słowa: „Jeszcze raz” wskazują, że rzeczy podlegające wstrząsowi ulegną przemianie, ponieważ są stworzone, aby ostały się te, którymi wstrząsnąć nie można. Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu, tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym”*. Baczmy, abyśmy nie odwrócili się od Tego, Który przemówił do nas przez Syna Swego. Słuchajmy tego głosu, rozkoszujmy się Słowem Bożym i bądźmy wdzięczni, że już nie jesteśmy pod potępieniem, ale pod łaską. Niech łaska panuje w sercach naszych i niech ten głos dociera do nas. A my bądźmy posłuszni temu głosowi i wygrajmy wszystkie bitwy dzięki temu, że On przemawia do nas, a my mamy uszy, aby Go słyszeć i serce, aby Jego Słowo zachować oraz odwagę Ducha Świętego, aby według Niego żyć. Jeśli słyszysz ten głos, to znaczy, że masz uszy, które mogą słyszeć głos Ducha Świętego. Nie gaś tego głosu w sobie, nie gaś go poprzez zatykanie swoich uszu duchowych i uleganie ciału, niech Duch rozpala twoje serce dla Pana. Niech tak będzie w imieniu Jezusa dla chwały Ojca Jego i naszego. Amen.